

Czy w Zielonej Górze dobrze się żyje? Wg najnowszych badań, jesteśmy w pierwszej dwudziestce w kraju! Na 379 powiatów.

>> 4-5

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 17(26) | 10 maja 2013

www.LZG24.pl



**251,5** tys. zł

To tegoroczna pula Funduszu Integryjnego dla Drzonkowa. 56,5 tys. zł mieszkańcy przeznaczyli na plac zabaw. Trzeci we wsi.

– Przychodzimy z Patrikiem na zabawki codziennie. I zawsze jest dużo dzieci  
– mówi Ewa Kubicka.

>> 4-5

## BATOREGO LEPIEJ OMIJAĆ

Wyobrażacie sobie ul. Batorego szerszą o 3 metry? Z wysepkami, dodatkowym pasem ruchu, zatoczkami dla autobusów... Pięknie? Ale coś za coś! Najpierw musimy zacisnąć zęby. I przeczekać. Co? Gruntowny remont, który zaczyna się dziś (piątek) i potrwa do końca października.

Tylko dziś, do godz. 22.00, będzie można przejechać „po staremu” z jednego końca ul. Batorego na drugi. Potem – ciach! I będziemy musieli się przyzwyczaić do zamykania fragmentów drogi, objazdów... Ta ulica nigdy nie budziła sympatii zmotoryzowanych. Bo za wąska. I bardzo obciążona. Rozpoczynający się właśnie remont dodatkowo pogorszy sytuację.

– Dlatego podzieliliśmy prace na trzy etapy – zaznacza Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Wszystko po to, by utrudnienia dla mieszkańców były jak najmniejsze. Ale oczywiście nie ludźmy się, że nie będzie żadnych kłopotów. Będą. Jak przy każdym poważnym remoncie.

A remont Batorego, to jedna z największych tegorocznych inwestycji drogowych. Ulicę czeka gruntowna przebudowa.

Na początek – nowiutkie rondo. Powstanie do końca czerwca w miejscu obecnego skrzyżowania ulicy Batorego z Energetyków. Ten etap prac wiąże się z zamknięciem części ulicy. Z Batorego w Energetyków przejedziemy tylko od strony Trasy Północnej, ten manewr nam się nie uda od strony ul. Dworcowej. (dsp)



Więcej >> 3

W tym miejscu – na skrzyżowaniu ulic Batorego i Energetyków – firma Moto Engil rozpoczyna dziś budowę ronda.

Fot. Krzysztof Grabowski

### PAMIĘTAJKI >>>>

*Pamiętajki? Co to takiego? Kawalek „Łącznika Zielonogórskiego”, który przeznaczamy tylko dla Was, Czytelników. Dajemy Wam miejsce, w którym możecie składać najbliższym życzenia imiennowe i urodzinowe, obwieścić całemu światu, że urodziło się Wam dziecko, pogratulować Młodej Parze z okazji ślubu, podziękować komuś za dobroć i okazanie serca...*

*Okazji, by powiedzieć komuś kilka ciepłych słów jest w naszym życiu nieskończenie wiele... Najbliższa? Dzień Matki! A zaraz potem Dzień Dziecka! Zachęcamy do przysyłania do nas życzeń, mogą być ze zdjęciami. Prosimy jedynie, by treść zmieściła się w 300 znakach (ze spacjami).*

*Prosimy również, by życzenia docierały do nas najpóźniej w środy, do godz. 12.00. To da Wam gwarancję, że ukażą się w najbliższym, piątkowym wydaniu „Łącznika”. Warto też zaznaczyć, jaką datą publikacji jesteście zainteresowani.*

*Pamiętajki nic nie kosztują, publikujemy je za darmo! Wysyłajcie je na adres: redakcja@Lzg24.com.pl lub pocztą: „Łącznik Zielonogórski”, al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra (dsp)*

### W ZIELONEJ GÓRZE

#### Spotkanie ze strażakami

– Jeżeli dojdzie do połączenia, to co z OSP? – padało często podczas wiejskich spotkań poświadczeniych sprawom połączenia.

– Ja najchętniej OSP założyłbym w mieście – pozytywnie działalność ochotników ocenia prezydent Janusz Kubicki.

Teraz funkcjonowanie OSP będzie tematem środowowego spotkania w Biurze Analiz i Rozwoju. – OSP ma również funkcjonować po połączeniu. Będziemy o tym rozmawiać. Taki zapis powinien znaleźć się w opracowywanym Kontrakcie Zielonogórskim – mówi prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą. (tc)

### W OCHLI I ZATONIU

#### Ostatnie dni na podpisy

**Chcesz mieć kanalizację w Ochli? Podpisz się pod petycją w tej sprawie. Masz czas tylko do niedzieli.**

– Apeluję do mieszkańców Ochli! Wspierajcie naszą akcję – mówi radny Jarosław Berent, szef społecznego komitetu budowy kanalizacji w Ochli i Zatoniu. – Czekam na podpisy do niedzieli wieczorem.

Można je składać w domu radnego lub w sklepach spożywczych w Ochli, aptece i sklepie żelaznym. – To jest kilka list, dlatego nie wiem, ile dokładnie mamy podpisów. Trzeba będzie je policzyć, ale mamy ich ponad pół tysiąca – dodaje J. Berent.

Do czego potrzebne są podpisy? Jest możliwość wybudowania kanalizacji w obu wsiach. Nie jest to jednak tania inwestycja. Szacunkowo ok. 5,5 mln zł w Zatoniu i 19 mln zł w Ochli. Część z tych kwot musi dać gmina jako wkład własny. I mieszkańcy poprzez zbiórkę podpisów chcą skłonić władze gminy do tego projektu.

Dotychczas obydwie wsie nie znalazły się w projekcie budowy kanalizacji w Drzonkowie, Raculi, Łęczycy, Zawadzie i Krępie, realizowanej przez miejską spółkę Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja. Dlaczego? Bo koszty były zbyt duże a wsie nie spełniały norm.

Gdyby jednak zrealizować wariant z własną oczyszczalnią, bez konieczności pompowania ścieków do miasta, to koszty spadłyby radykalnie.

– Na początku marca rozmawiałem w Ministerstwie Środowiska, że jest realne rozszerzenie projektu o kolejne dwie wsie. Można otrzymać finansowe wsparcie z zewnątrz. Jednak trzeba natychmiast działać – tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszek podczas spotkania komitetu. – Wtedy kanalizacja byłaby gotowa do końca 2015 r.

– Oj, trudno nam uwierzyć w tak szybki termin, ale gdyby się udało... – wzdycha Teresa Kowala, przedstawicielka Zatonia w komitecie. – Mieszkańcom bardzo zależy na kanalizacji. Jest nam niezbędna.

Dlatego pod petycją podpisała się większość zatonian. Wiesz liczy ok. 600 mieszkańców. Razem z dziećmi. Pod petycją znalazło się aż 314 podpisów. Tu akcja jest już zakończona. (tc)



## Z ŻYCIA MIASTA I GMINY &gt;&gt;&gt;&gt;



1 maja, w zielonogórskim amfiteatrze, podczas czwartej edycji Gitarowego Mostu, znów zabrzmiał niepisany hymn imprezy – „Hey Joe”. W tym roku zagrało go wspólnie 260 osób.

Fot. Krzysztof Grabowski



Krzysztof Dąbrowski, Jakub Nowakowski, Marlena Kłosińska oraz inni uczniowie „Lotnika” i Gimnazjum nr 10 przygotowali na obchody 68. rocznicy zakończenia wojny widowisko historyczne.

Fot. Krzysztof Grabowski



Król powrócił! A kibice oszaleli z radości! Walter Hodge błyszczał podczas środowego meczu z Energa Czarnymi Słupsk. Wynik 75-63 sprawił, że Stelmet Zielona Góra nadal jest w grze!

Fot. Sportowa.zgora.pl

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Filmy dla mam

Biblioteka wojewódzka, Stowarzyszenie Doula w Polsce oraz Fundacja Rodzic po Ludzku zapraszają do Klubu Mam na bezpłatne pokazy filmowe oraz spotkania z ekspertami. – Nieważne, czy oczekujesz narodzin piątego dziecka, czy pierwszego, czy pracujesz w służbie zdrowia, czy jesteś działaczem porodowym – te filmy są dla Ciebie – zachęcają organizatorzy. W tę sobotę, o 15.00 – joga dla kobiet w ciąży, a o 16.00, w sali dębowej, film „Oblicze porodu”. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Młodzi przedstawiają

W poniedziałek rozpoczyna się wielkie święto dziecięcego teatru, czyli 20. Przegląd Dziecięcej Twórczości Teatralnej „O Złote Pióro Koszałka Opałka”. 13 i 14 maja, w Sali Hydro(z)gadka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury wystąpią zielonogórskie grupy teatralne ze szkół podstawowych i gimnazjów. Prezentacje konkursowe rozpoczną się o godz. 9.00. Finał dwudniowych zmagania teatralnych odbędzie się 21 maja o godz. 17.00 w Lubuskim Teatrze. (dsp)

# Bez misiów i kanapek!

Maturzyści mają już za sobą pierwszy stres egzaminacyjny. Tematy części pisemnej, podstawowej, nie należały do najtrudniejszych, zgodnie przyznają pedagodzy. – Przed nami trudniejsza część, rozszerzona, decydująca o naszym losie – żartuje Karolina Kalsi z I LO w Zielonej Górze.

Skończyły się czasy, kiedy na maturze „udawało” się ściągać. Na salę egzaminacyjną, od kilku już lat, nie można wnieść ani maskotek, ani kanapek zrobionych przez rodziców. Na ławce nie może leżeć telefon komórkowy ani inne urządzenia elektroniczne. Nauczyciele sprawdzają, czy z ucha maturzysty nie wystają żadne słuchawki. Za korzystanie z „pomocy naukowych” grozi dyskwalifikacja. Kolejną szansę abiturient otrzyma dopiero w sierpniu, ale wtedy wyścig po akademicki indeks będzie już skończony.

– Wprowadzono nawet kodowany system arkuszy egzaminacyjnych, które różnią się kolejnością odpowiedzi. Pamiętajmy sytuację, kiedy uczeń przyszedł do mnie, tuż po egzaminie z angielskiego, i z płaczem wyjaśniał, że w ostatniej chwili zmienił odpowiedzi, po „zapuszczeniu żurawia” do arkusza kolegi uważanego za językowy autorytet. Zmyłka polegała na tym, że odpowiedź „A” u jednego zdającego była odpowiednikiem odpowiedzi „B” u drugiego – wyjaśnia Ewa Habich, dyr. I LO.

Jeden z dwóch tematów do wyboru, w części podstawowej matury z języka polskiego, dotyczył dyskusji na temat roli autorytetów w „Przedwiośni”, którą w powieści Stefana Żeromskiego toczyli Cezary Baryka i Szymon Gajowiec. Maturzyści, którzy wybrali drugi temat, musieli porównać obraz przeszłości z opowiadania Elizy Orzeszkowej „Gloria victis” z wierszem



Karolina Kalsi (na pierwszym planie) zdaje maturę w I LO. – Lubię wypracowania, moi koledzy raczej za nimi nie przepadają – mówiła nam już po egzaminie z języka polskiego.

Fot. Krzysztof Grabowski

„Mazowsze” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Zdający maturę na poziomie podstawowym musieli także udzielić odpowiedzi na pytania z tekstu popularnonaukowego o kosmosie, pt. „44 zera”, Tomasza Rożka.

– Na tle ogólnej mizerności, z „Przedwiośnią” jest jeszcze niezłe, tę książkę akurat czytają. Szczerze mówiąc, dawniej interpretacje wybranego fragmentu tekstu robiło się już w szkołach podstawowych. Nie sposób, moim zdaniem, nie napisać wypracowania na ten temat – mówi E. Habich.

Większość maturzystów, po wyjściu z auli I LO, była zadowolona, obawiała się jedynie, czy osiągnęła wystarczającą liczbę punktów, decydującą o dostaniu się na studia.

– Kiedy usłyszałam, że jest „Przedwiośnią”, to się ucieszyłam. Lubię wypracowania, moi koledzy raczej za nimi nie przepadają. Przed częścią ścisłą czuję się gorzej. Zawsze mam przeświadczenie, że nie umiem wystarczająco. Chciałabym trafić na studia medyczne. Gdzie mnie zechcą, tam pójdę – żartuje Karolina Kalsi.

– Lepiej nie przewidywać. Może trafi się „Przedwiośnią”, może „Wesele”, nie ma recepty. Najlepiej powtórzyć wszystko. Myślę jednak, że dobrze mi poszło. Lepiej się czuję przed matematyką, co do angielskiego – jestem spokojna. Zdaję rozszerzoną maturę z chemii i biologii, wybieram się na medycynę – mówi Monika Grońska.

Maturzyści, po pisemnym egzaminie z języka polskiego,

zmierzali się z królową nauk – matematyką, czyli z pakietem 34 zadań. Łącznie można było zdobyć 50 punktów. Aby zaliczyć maturę, trzeba było zdobyć 15 punktów, czyli udzielić 30 procent prawidłowych odpowiedzi.

W Zielonej Górze za pióra chwyciło prawie 1.800 uczniów szkół miejskich i niepublicznych. Przed nimi egzaminy z przedmiotów dodatkowych.

– Choć jestem raczej humanistą, paradoksalnie najbardziej obawiam się rozszerzonego WOS-u. Będę zdawał maturę z języka angielskiego. Moje dalsze plany to studia ekonomiczne we Wrocławiu – mówi przed wejściem na egzamin Tomasz Grześkowiak z LO nr V.

Matury potrwają do 28 maja. (kg)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Bilety na Bachanalia

Ruszyła przedsprzedaż biletów na Bachanalia. W czwartek, 23 maja zagrają: Aftershock, Grunberg, Dorian Zarzycki Band, Dj Danek& Tamotua, Grubson, Hapypasad. W piątek, 24 maja wystąpią: Lóóstra, ThermiT, Katedra, Kora i Mrozu. W przedsprzedaży bilet studencki kosztuje 5 zł (trzeba mieć aktualną legitymację), bilet zwykły to wydatek 15 zł. W dniu koncertów to koszt odpowiednio 10 i 25 zł. Więcej na bachanalia.pl. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Iwan śpiewa Annę

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza 27 maja o 19.00 do Lubuskiego Teatru na koncert „Ballada o małym szczęściu”, w wykonaniu laureata Festiwalu „Tańczące Eurydyki”, Iwana Iliczewa z Moskwy. Usłyszymy polskie i rosyjskie wykonania utworów Anny German. Bilety w cenie 20 zł (parter), 10 zł (balcon) do nabycia na www.abilet.pl, AT Skowronek, MUZ-ART, ZOK. (dsp)

## PIÓRKIEM CEPERA &gt;&gt;&gt;&gt;



Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy  
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra  
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44  
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski  
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak  
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra  
Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Idziemy do Ochli

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza w tę sobotę na marsz nordic walking – żółtym szlakiem do Ochli. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kije. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na stronie www.mosir.zgora.pl. (dsp)

## W ZATONIU

## Zaszczep psiaka

W sobotę szczepienie psów według harmonogramu: godz. 14.00 – przed kościołem, 14.30 – przy sklepie spożywczym, 15.00 – na początku Zatonia, przy gospodarstwie państwa Tabor. – Przypominam o obowiązku szczepienia psów i posiadania aktualnego zaświadczenia – informuje mieszkańców sołtys Piotr Przespolewski za pośrednictwem strony naszezatonie.org.pl. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Książka za złotówkę

Biblioteka wojewódzka zaprasza na majowy Kiermasz Książek. – Do sprzedaży przygotowaliśmy ok. 3 tys. książek, po bardzo atrakcyjnych cenach – zachęcają organizatorzy. Zapewniamy bogaty wybór literatury pięknej, słowniki językowe, przewodniki geograficzne i encyklopedie. Kiermasz w Galerii, do 15 maja, w godz. 10.00-17.00, w sobotę 10.00-15.00. (dsp)

## W RACULI

## Rodziny pod siatką

15 czerwca powinna ruszyć Rodzinna Liga Siatkówki. Drużyny powinny składać się z sześciu zawodników, na boisku musi przebywać jedno dziecko do lat 18 i jedna kobieta, można łączyć dwie rodziny – czytamy na stronie racula.pl. Zespoły należy zgłaszać na orliku do 30 maja, codziennie w godz. 16.00-21.00 lub pod nr tel. 660 435 327, 785 789 060. (dsp)



## W DRZONKOWIE

## Popływamy jak olimpijczycy

W poniedziałek o 7.00 rusza sezon na pływalni olimpijskiej w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

10 pierwszych osób, które po śniadaniu zjawiają się na basenie, będzie mogło spędzić tam cały dzień. Za darmo!

Jeszcze w środę trwały ostatnie prace przygotowawcze i czyszczenie przybasenowych krtek.

– Czekamy w blokach startowych, a data 13 maja ma się okazać dla nas szczęśliwa, podobnie jak w ubiegłym roku – mówi Magdalena Modzelewska z Działu Marketingu i Promocji. – W zeszłym sezonie, od czerwca do września, z odkrytych pły-

walni w Drzonkowie skorzystało ponad 25 tys. klientów, liczymy na więcej.

Z pływalni olimpijskiej korzystają głównie zielonogórzanie i mieszkańcy gminy. – Ale przyjeżdża do nas wielu mieszkańców z ościennych miejscowości, np. z Nowej Soli, Nowego Miasteczka, Bytomia Odrzańskiego.

– Osób spoza Zielonej Góry stale przybywa, może ze względu na coraz bogatszą ofertę, w tym fitness w wodzie – dodaje szef ratowników i gospodarz basenów – Waldemar Antoniewicz.

Bilety całonocne już od 10 zł. Bilet rodzinny, do sześciu osób – 30 zł.

A w następny weekend, na 50 metrowym basenie, Ogólnopolskie Grand Prix w Pływaniu i Mityng Pływacki Niepełnosprawnych.

(kg)



Jeszcze w środę trwały ostatnie prace przygotowawcze i czyszczenie przybasenowych krtek

Fot. Krzysztof Grabowski

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Nasi wspaniali wolontariusze

Ośmioro uczniów uhonorowano podczas miejskiej edycji 16. Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”. Za zaangażowanie w wolontariat.

Złotą Odznaką nagrodzono (gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne): Wiktorię Klimkę-Zołnowską (kl. III, Gimnazjum nr 6), Magdalenę Grudę (kl. II, I LO), Mateusza Radkiewicza (kl. II, I LO), Daniela Ćwieruckiego (kl. III, Gimnazjum nr 7 im. UNICEF), Sebastiana Uszyńskiego (kl. II, Zespół Szkół Eko-

nomicznych), Natalię Rożak (kl. I, VII LO), Darię Jurewicz (kl. II, Technikum Organizacji Reklamy w Zespole Szkół Budowlanych im. T. Kościuszki).

Srebrną Odznakę (szkoły podstawowe) przyznano: Aleksandrze Adam, Annie Kimstacz i Monice Szterlik (kl. V, SP 17), Sarze Solskiej, Kacprowi Koźlaręk, Weronice Herba i Małgorzacie Głagoła (kl. VI, SP 18) oraz Weronice Naskręt (SP 21).

Wyróżniono też kilku młodych ludzi, którzy stawiają pierwsze kroki w wolontariacie.

Za kilka tygodni „Ośmiu Wspaniałych” wyruszy w podróż do Rzeszowa, gdzie będą reprezentować Zieloną Górę na eliminacjach ogólnopolskich.

(ed)



Nagrodzeni Złotą Odznaką uczniowie będą reprezentować miasto na eliminacjach ogólnopolskich konkursu Fot. Ewa Duma

## Zaczynamy od ronda

Dziś (piątek) rusza remont ul. Batorego. Pierwszy etap tej inwestycji to budowa nowego ronda. I zmiany w organizacji ruchu.

Rondo ma powstać na skrzyżowaniu ul. Batorego i Energetyków. W czasie budowy, kierowcy jadący od strony Trasy Północnej będą mogli jedynie skręcić z Batorego w prawo, w Energetyków – po dodatkowej drodze wyłożonej z płyt. Nie będzie można za to pojechać z Energetyków na Batorego (w kierunku Dworcowej).

Batorego będzie ślepą ulicą dla tych, którzy spróbują przejechać nią od strony Dworcowej. Owszem, mieszkańcy domów m.in. przy Obywatelskiej, Harcerskiej, Rajskiej, Ludowej, Langiewicza, dojadą z tego kierunku do swoich posesji, ale nie przebiją się już na Energetyków, czy dalej, w kierunku rogatek miasta. Pozostanie objazd, najwygodniejszy ulicą Jana z Kolna.

Kto chce, może poruszać się osiedlowymi uliczkami, ale to rzecz raczej dla wtajemniczonych, stałych bywalców tej okolicy.

– Rondo w tym miejscu zapewni przede wszystkim płynność ruchu – mówi Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Prace na krzyżówce, firma Mota-Engil ma zakończyć do 30 czerwca. Dzień później rozpocz-

nie się drugi etap inwestycji – remont Batorego na odcinku od nowego ronda do ul. Rajskiej. Ale o tym napiszemy w kolejnych wydaniach „Łącznika”.

## Objazd dla MZK

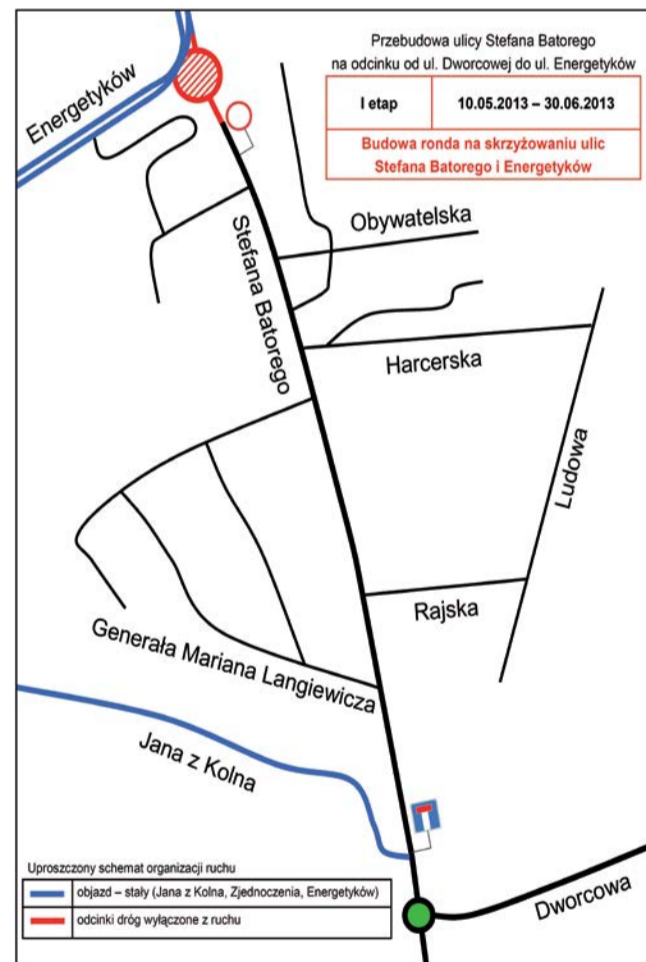
Remont Batorego oznacza też objazdy dla autobusów. Linie 4, 19, 23, 24, 55 i N2 – od skrzyżowania Batorego z Energetyków (w obu kierunkach) pojadą ulicami: Energetyków, Zjednoczenia, Objazdową, Dąbrowskiego, Jana z Kolna i dojadą do ronda Anny Borchers, gdzie wrócą na stałe trasy.

Linia 12, w kierunku dworca PKP, pojedzie takimi ulicami, jak wyżej wymienione linie, ale w kierunku ul. Dekoracyjnej, oprócz przystanku „Obywatelska” ominie też przystanek nr 218 „Energetyków”.

Uwaga! Z tego przystanku autobus linii 12 będzie odjeżdżał w kierunku dworca, a nie tak jak dotychczas – w kierunku ul. Dekoracyjnej.

Wyłączone zostają przystanki „Obywatelska” na ul. Batorego (w obu kierunkach). Przystanki zastępcze to „Energetyków” (nr 78 i 218)

(dsp)



## W RACULI I DRZONKOWIE

## Pożegnajmy kapłana

7 maja zmarł, w wieku 81 lat, emerytowany kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, ks. kan. Edward Grudziecki.

Msza pogrzebowa, pod przewodnictwem bpa Pawła Sochy, odprowadzona zostanie we wtorek, 14 maja, o godz. 11.00, w kościele parafialnym w Raculi. Bezpośrednio po niej nastąpi ostatnie pożegnanie Zmarłego na cmentarzu komunalnym w Raculi.

Edward Grudziecki, urodzony 15.06.1931 r. w Wilnie, święcenia kapłańskie przyjął w 1955 r. w Gorzowie Wlkp. W latach 1957-1958 pełnił funkcję kapelana biskupa gorzowskiego, Teodora Benscha, w latach 1965-1998 był wicedziekanem dekanatu Zielona Góra – św. Jadwigi. W latach 1962-2006 ks. Grudziecki był proboszczem parafii w Raculi. Od pierwszego sierpnia 2006 r. przebywał na emeryturze w Domu Księżych Emerytów w Zielonej Górze.

W przeddzień pogrzebu, o godz. 18.00, sprawowana będzie msza pożegnalna w kościele parafialnym w Drzonkowie.

Więcej informacji na stronie racula.pl (pm)

## INFORMACJA URZĘDOWA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY ZIELONA GÓRA

W związku z obowiązkiem złożenia przez właścicieli nieruchomości deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi – uprzejmie informujemy, że wzór prawidłowo wypełnionej deklaracji jest do wglądu u sołtysa wsi.

Jednocześnie informujemy, że został wydłużony termin złożenia ww. deklaracji do dnia 31 maja 2013 r.

Wójt Gminy Zielona Góra Mariusz Zalewski



## W ZIELONEJ GÓRZE

## O której autobus?

Jesteś posiadaczem smartfona albo tabletu? To szybko dowiesz się, o której godzinie odjeżdża z przystanku autobus MZK. Ba, dostaniesz informację o rozkładzie jazdy najbliższych 10 autobusów. Wystarczy, że zeskanujesz telefonem kod QR. Takie kody są już na wszystkich przystankach linii nr 8.

– Projekt ma na celu promowanie wśród pasażerów dostępu do wirtualnego monitora – dynamicznej informacji – informuje MZK. – Jest to przydatne narzędzie szczególnie teraz, w okresie wielu remontów. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Gdzie idzie malec

Jeszcze parę dni niepewności i wszystko będzie jasne! W czwartek, 16 maja, o godz. 12.00, zostaną podane wyniki naboru do przedszkoli. Dowiemy się, czy nasze dziecko dostało się do wymarzonej placówki, czy też trafiło na listę oczekujących. Listy będą wywieszane w przedszkolach, wyniki znajdziemy też na stronie elektronicznego naboru nabor.pcss.pl/zielonagora.

Przypomnijmy, że w mieście mamy 1217 trzylatków. – Dla wszystkich zapewnimy miejsca – mówi wiceprezydent Wioleta Haręźlak. (dsp)



# Jak się żyje w Polsce? Na tle kraju: w

Według najnowszych badań najlepiej żyje się w dużych miastach, wokół których koncentruje się rozwój. Jakość życia to nie tylko PKB i zamożność. Na 379 polskich powiatów. W górę ciągnie nas wysoki poziom edukacji. W województwie Zielona Góra jest absolutnym numerem jeden.

Lubimy miejsce, w którym mieszkamy! To fakt znany od lat. Potwierdziły to badania społeczne z przełomu stycznia i lutego. Wówczas, na pytanie: Czy twoja miejscowość to dobre miejsce do życia, tak odpowiedziało 80,3 mieszkańców miasta i 89,6 proc. mieszkańców gminy.

Jednak to są odpowiedzi subiektywne. A czy można to zbadać naukowo? Próbą odpowiedzi jest badanie wskaźnika HDI (Human Development Index). HDI to wskaźnik rozwoju lokalnego liczony na podstawie danych dotyczących zamożności ludzi, poziomu edukacji i ochrony zdrowia. Takie badania przeprowadzono w Polsce na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. HDI obliczono dla wszystkich 379 powiatów na podstawie danych za 2010 r.

Z badań jasno wynika, że najlepiej żyje się w dużych miastach, wokół których koncentruje się rozwój. Są jednak wyjątki, np. Szczecin, który odstaje od innych dużych miast.

Jak na tym tle wypada Zielona Góra? Zajmuje 19. pozycję. – Gdyby wziąć pod uwagę, że

pierwsze cztery pozycje to Warszawa i gminy okołowarszawskie, to okazałoby się, że mamy jeszcze lepszą pozycję. Jesteśmy w polskiej czołówce i to bardzo cieszy. I cały czas musimy dbać o to, by w tej czołówce się utrzymać. Cały czas dbać o rozwój. Temu m.in. ma służyć połączenie miasta z gminą – komentuje prezydent Janusz Kubicki.

Zielona Góra zdecydowanie wyprzedza regionalnego konkurenta – Gorzów jest na 38. miejscu. Kolejny powiat to zajmujący 124. miejsce w kraju powiat zielonogórski.

Województwo lubuskie jest swoistym fenomenem w kraju. Ma najbardziej spłaszczone dysproporcje pomiędzy powiatami o najwyższym i najniższym wskaźniku HDI. Zielona Góra ma 63,43 pkt a najniższy powiat żagański 35,59. W ciągu ostatnich lat większość lubuskich powiatów awansowała na tej liście. Najbardziej pow. nowosolski z 363 miejsca na 246.

Wróćmy jednak do Zielonej Góry. Na czym miasto najwięcej zyskuje? Przecież nie na bogactwie, bo do plac z wielkich miast nam daleko.

W zamożności mieszkańców wypadamy słabo. Miasto ma tylko 55,17 pkt. Jednak na warunki lubuskie to bardzo dużo, bo w Gorzowie ten współczynnik wynosi 40,09 pkt. Gdzie się nam porównywać do takiego Poznania (68,37) czy Sopotu (72,74).

Zielona Góra bardzo dobrze wypada w poziomie edukacji. Tutaj sprawdzano m.in. odsetek dzieci uczestniczących w edukacji przedszkolnej oraz średni wynik egzaminu gimnazjalnego z części matematyczno-przyrodniczej. Od lat Zielona Góra bardzo dobrze wypada w egzaminach gimnazjalnych mając najlepsze wyniki w Polsce zachodniej a przedszkola zaspokajają wszystkie potrzeby zielonogórczyków. Stąd dobry wynik. Gdyby badano sytuację w tym roku, współczynnik HDI byłby jeszcze wyższy.

Co ciekawe, Gorzów ma lepsze wyniki w poziomie ochrony zdrowia.

Badania HDI przeprowadzono w 187 krajach. Polska zajmuje 39. miejsce na świecie. Pierwsza jest Norwegia. Tam podobno żyje się najlepiej na świecie.

(tc)

Pozycja	Powiat	HDI
1.	Warszawa	87,63
5.	Kraków	72,05
6.	Poznań	71,52
7.	Rzeszów	71,22
8.	Sopot	69,78
9.	Gdynia	69,55
10.	Legionów	69,09
11.	Opole	68,82
12.	Olsztyn	68,62
13.	Białystok	68,10
14.	Wrocław	66,53
15.	Gdańsk	65,92
16.	Siedlce	64,76
17.	Lublin	64,57
18.	Kielce	64,08
19.	Zielona Góra	63,43
39.	Gorzów	57,12
124.	Zielonogórski	44,09
135.	Słubicki	42,55
137.	Międzyrzecki	42,46
142.	Gorzowski	42,04
157.	Świebodziński	40,68
185.	Krośnieński	38,57
218.	Wschowski	37,12
224.	Żarski	36,65
225.	Strzelecko-Drezdenecki	36,57
230.	Sulęciński	36,36
246.	Nowosolski	35,64
247.	Żagański	35,59



Na zielonogórskim deptaku spotkaliśmy się jako rodzice. Mamy piękną, czteromiejscową kłódkę, jakie przeżywają inni rodzice. Do pół roku. W Zielonej Górze żyje się naprawdę dobrze. Uważam, że to dobre, rozwojowe miejsce.

# Wójt wspiera Fundusz Integracyjny w

– Chcicie zbudować plac, ale macie za mało pieniędzy? To ja dołożę resztę! – zapowiedział podczas zebrania wiejskiego wójt, Mariusz Zalewski.

– Skoro obiecałem, to dołożę – potwierdza dzisiaj. Chodzi o Fundusz Integracyjny. Nad jego podziałem mieszkańcy Drzonkowa debatowali 19 lutego. Sołectwo ma do dyspozycji 251,5 tys. zł.

– Zrobimy oświetlenie terenu przy remizie i świetlicy, oświetlenie osiedla Eden, odnowienie kapliczki i terenu wokół niej, kupmy dwa duże namioty – zaproponowała sołtys, Renata Woźniak. Mieszkańcy woleliby naprawić drogi i chodniki, ale w momencie, gdy we wsi budowana jest kanalizacja, nie ma to wielkiego sensu. Dlatego, po kilkudziesięciominutowej dyskusji, wrócili do pomysłu pani sołtys. I przegłosowali go z jedną modyfikacją – dołożyli budowę placu zabaw, bo jest gotowy jego projekt.

– Na plac zabaw zostało nam 56,5 tys. zł, a potrzeba ok. 100 tys. zł. Może, jak zostaną oszczędności z innych zadań, dołożymy do placu... – zastanawiała się sołtys Woźniak.

– Dołożę resztę – rzucił wójt Zalewski. Zebranie przegłosowało budowę placu.

A we wtorek miejscy radni uchwalili przekazanie gminie pieniędzy. Potrzebne będzie jeszcze porozumienie i wprowadzenie funduszy do budżetu gminy. To trochę potrwa. „Łącznik” wyprzedza jednak formalności. W końcu mieszkańców najbardziej interesuje plac zabaw.



Słońce, piasek, kolorowe zabawki... I radosnym piskiem nie ma końca! Na placu w ośrodku sportu bawią się Marysia, Michał, Natalia i Bartek ze Szkoły Społecznej w Drzonkowie.

Fot. Krzysztof Grabowski

– To kiedy budujemy plac zabaw w Drzonkowie? – w środę żartobliwie pytamy wójta, zaraz dodając: – Oczywiście, jak będą załatwione już wszystkie prawne formalności.

Wójt Zalewski jest dobrze przygotowany. Na stole ma gotową dokumentację wykonaną w zeszłym roku.

– Skoro mieszkańcy zdecydowali, że chcą mieć plac zabaw, to

go zrobimy. Zwłaszcza, że mieliśmy go w planie, ale nie na ten rok. Potrzeba na to ok. 100 tys. zł – odpowiada wójt. – Skoro jednak mamy pieniądze z Funduszu Integracyjnego, to przyspieszy-

my nasze plany. Teraz musimy znaleźć w budżecie brakującą kwotę i plac zrobimy szybciej.

Czyli?

– Jak dobrze pójdzie, to latem ogłosimy przetarg i inwestycja

będzie gotowa pod koniec września. Oczywiście, jest to termin orientacyjny – odpowiada wójt.

Zaglądamy do planu. W Drzonkowie są dwa place zabaw – przy szkole i w ośrodku sportu. Planowany, trzeci plac powstanie przy ul. Rajtarowej. Będzie największy z nich – prawie 500 mkw. powierzchni. – Mamy tam dużą działkę i całą wykorzystamy. To będzie taki plac zabawowo-rekreacyjny. Urządzeń będzie tyle samo, co na każdym z dwóch istniejących obiektów – tłumaczy wójt.

Centralny punkt (według projektu) utworzy wspinaczkowa piramida midi – 3,5 m. To obiekt zawsze oblegany przez dzieci, które uwielbiają wspinaczki po linach. Do tego dojdą huśtawki, piaskownica, zjeżdżalnia, karuzela i zestaw zręcznościowy. Całość będzie ogrodzona płotem. Prawie połowa terenu będzie obsiana trawą.

Drzonków jest w niezłej sytuacji. Ma już dwa place. Czy potrzebny jest trzeci?

– Tak. Drzonków to rozwojowa wieś. Wciąż przybywa mieszkańców i jest tutaj bardzo dużo dzieci, którym jest potrzebna taka infrastruktura – odpowiada M. Zalewski. – Mieszkańcy też widzą taką potrzebę, skoro głosowali za placem. W dodatku nowy plac będzie oddalony o ok. 1,5 km od działających już obiektów.

Tomasz Czyżniewski  
T.Czyzniewski@Lzg.com.pl



# Zielonej Górze chyba dobrze!

ść mieszkańców, ale również poziom edukacji i zdrowie. Jak w tych badaniach wypada Zielona Góra? Dobrze! W kraju jesteśmy w pierwszej dwunastce. Nieźle wypada również powiat zielonogórski.



Łukasza Nowaka i Joannę Gniazdowską: – Jesteśmy szczęśliwi, spełniamy swoje marzenia, mamy pięcioletnią córkę. Jest bardzo grzecznym dzieckiem, przez co nie przeżywamy problemów. Żona jest na urlopie macierzyńskim, który rzutem na taśmę przedłużył się o kilka miesięcy. Bardzo dobrze, miasto jest nie za duże, nie za małe, wszędzie jest blisko. Wszystko blisko – przyznaje pan Łukasz.

Fot. Krzysztof Grabowski

## A NAM TU JEST DOBRZE

Podczas badań z początku roku naukowcy pytali mieszkańców o to, jak oceniają warunki życia w swojej miejscowości. Oceniano to w dwóch wariantach.

Mieszkańcy miasta i gminy są pozytywnie nastawieni do swojego otoczenia. Zdecydowana większość dobrze ocenia swoją miejscowość. Jest to również miernik przywiązania do swojej miejscowości. Ciekawsza była druga pozycja. Teoretycznie można oceniać jakieś miejsce jako dobre, ale mieć zastrzeżenia do warunków życia. Podobnie jest w naszych badaniach. Nadal większość dobrze ocenia warunki życia, ale przeważają opinie „raczej tak”. W dużym skrócie oznacza to: miejsce jest dobre, ale trzeba kilka rzeczy poprawić.

Według ankietowanych, w mieście najważniejszym problemem jest brak nowych miejsc pracy. Co ciekawe, mieszkańcy gminy mówią o tym, w niewielkim stopniu bardziej zwracając uwagę na bezpieczeństwo, place zabaw czy opiekę medyczną. (tc)

## OCENA WŁASNEJ SYTUACJI MATERIALNEJ

Ok. **1/3**

mieszkańców ocenia swoją sytuację materialną jako bardzo dobrą lub dobrą

## CZY TWOJA MIEJSCOWOŚĆ TO DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA?

TAK

Miasto **80,3 proc.**

Gmina **89,6 proc.**

## OCENA WARUNKÓW ŻYCIA

**BARDZO DOBRE I DOBRE**

Miasto **59,5 proc.**

Gmina **72 proc.**

Badania „Zielona Góra, miasto – gmina razem czy osobno” zostały przeprowadzone od 24 stycznia do 14 lutego 2013 r. Ankieterzy przebadali 758 osób. Dobór jednostek do badania miał charakter kwotowy. Skonstruowano oddzielną próbę dla miasta, (liczącą 383 osoby) i dla gminy wiejskiej (liczącą 375 osób).

Badania przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych i Marketingowych Krzysztof Lisowski

# W Drzonkowie

## SONDA – CZY W DRZONKOWIE POTRZEBNY JEST TRZECI PLAC ZABAW?



Ewa Kubicka:

– Opiekuję się małym Patrykiem z Drzonkowa, sama mieszkam w Barcikowicach. I tam nie ma gdzie pójść z dziećmi, trzeba by podskoczyć do Zatonia, tam jest najbliższy plac zabaw. Drzonków to co innego! Są dwa piękne place, będzie trzeci – jeszcze lepiej! Dla mnie mogłoby takich miejsc powstać jeszcze więcej. Bo jest zatręśnienie dzieci! Nawet tu, w ośrodku, na takim dużym placu, bywa ciasno, gdy przyjdą malcy z przedszkola albo przy okazji wpadną ci, którzy przyjechali na basen. A plac jest rewelacyjny, z tym piaskiem, na nowym mogłyby się znaleźć podobne atrakcje.



Hanna Dziańach:

– Mieszkam w Zielonej Górze, ale pracuję w przedszkolu w Drzonkowie. Często bywam tu z dziećmi. Piasek i kolorowe zabawki – to jest to! Malcy szczególnie upodobałi sobie karuzelę. A ja widziałabym na takim placu jeszcze coś w rodzaju trampoliny, na moim osiedlu w mieście taki sprzęt jest. Wspaniała sprawa! Jeszcze jeden plac w Drzonkowie to doskonały pomysł. Na basen w ośrodku przyjeżdża dużo szkolnych grup, a dzieci chcą przy okazji poszaleć też na dworze – czasem bywa tu tłoczno! Poza tym mieszka tu sporo młodych ludzi, mają małe dzieci, trzeba im zapewnić bezpieczne miejsce do zabawy.



Wisława Glińska:

– Będzie trzeci plac? To wspaniale! A powinien być i czwarty, i piąty... Wszędzie tam, gdzie są osiedla, dzieci. Drzonków nam się rozrasta, małych mieszkańców przybywa! A niektórzy muszą przejść spory kawałek, by pobrać się na placu. Jestem nauczycielką w tutejszym przedszkolu, często odwiedzamy z dziećmi to miejsce. Pomysł z podłożem z piasku jest świetny! Nie dość, że bieganie boso po ciepłym piasku to sama przyjemność, ewentualny upadek zakończyłby się w takim miejscu szczęśliwie. Przy doborze sprzętów na nowy plac kierowałabym się przede wszystkim bezpieczeństwem.



Maria Sosnowska:

– Mieszkam w Zatoniu, ale opiekuję się małym Brunem z Drzonkowa. Na placu zabaw jesteśmy zawsze, gdy tylko dopisze pogoda. Malec uwielbia huśtawkę, zjeżdżalnię i karuzelę. Takich miejsc nigdy dosyć. Mam jedną podpowiedź, może zostanie uwzględniona przy budowie nowego placu. Choć jeden jego fragment powinien być zacieniony. Po to, żeby można było czasem skryć się przed palącym słońcem. I przydałoby się więcej zabawek ćwiczących u dzieci sprawność. Marzyłabym mi się także podłoga z bezpiecznego, mięciutkiego tworzywa, podobne są na przykład na placach zabaw w Portugalii. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Szybko o pieniądzach

To była ekspresowa sesja nadzwyczajna. We wtorek, miejsca radni potrzebowali tylko ok. 20 minut na wprowadzenie zmian w budżecie.

Nawet dodatkowe 100 zł w budżecie miasta musi zyskać akceptację radnych. Dlatego, gdy pojawiają się dodatkowe pieniądze, radni zbierają się na nadzwyczajnych sesjach. Tak było we wtorek. – Już na poprzedniej sesji, pod koniec kwietnia, zapowiadałem, że w maju potrzebna będzie sesja nadzwyczajna. Otrzymaliśmy dodatkowe pieniądze dla szkół z unijnych projektów. Żeby szkoły mogły te zadania wykonać, fundusze muszą się znaleźć w budżecie. A realizacja pierwszego projektu rozpoczyna się w połowie maja – tłumaczył wiceprezydent, Krzysztof Kaliszek.

Radni przyjęli jego tłumaczenia bez dyskusji i bez dyskusji przegłosowali zmiany. Chodziło o 265 tys. zł.

Kolejnym punktem było przegłosowanie pieniędzy na Fundusz Integryjny. Tutaj praktycznie również odbyło się bez dyskusji. – Chciałbym się żartobliwie zapytać – dokąd pan prezydent ma zamiar wyskoczyć na tej trampolinie – pytał radny, Mirosław Bukiewicz, szef klubu PO.

Chodziło mu o wartą niespełna 900 zł trampolinę, którą miasto kupiło w ramach Funduszu Integryjnego, dla wsi Jany. Tak chcieli mieszkańcy.

– To ja odpowiem równie żartobliwie: do europarlamentu – od-

powiedział prezydent, Janusz Kubicki, wywołując śmiech na sali.

Radni fundusz przegłosowali, tradycyjnie wstrzymał się M. Bukiewicz, który nie jest zwolennikiem przekazywania gminie pieniędzy w ramach Funduszu Integryjnego.

Jakie inwestycje radni przegłosowali?

– Budowa garażu dla potrzeb OSP w Starym Kisielinie – 163,1 tys. zł,

– Zagospodarowanie terenu, własność gminy Zielona Góra, wokół kaplicy w Drzonkowie (45 tys. zł) i krzyża w Nowym Kisielinie (4 tys. zł),

– Zagospodarowanie terenu na plac rekreacyjno-sportowy w Zawadzie – 200,9 tys. zł,

– Budowa świetlicy z punktem bibliotecznym w Starym Kisielinie – 120 tys. zł.

Te inwestycje, warte w sumie 533 tys. zł, miasto, w porozumieniu z wójtem, samo będzie realizować na terenie gminy.

– Przekażemy też pieniądze na dwa inne zadania, które będzie wykonywał wójt – tłumaczył wiceprezydent Kaliszek.

Chodzi o:

– Budowę placu zabaw w Drzonkowie – 56,5 tys. zł,

– Modernizację świetlicy w Raculi – 355,8 tys. zł.

To inwestycje planowane już wcześniej przez gminę. Mieszkańcy przegłosowali, podczas zebrania wiejskich, że wesprą je z Funduszu Integryjnego, dzięki czemu zostaną szybciej zrealizowane. Są to inwestycje finansowane zarówno przez miasto, jak i gminę.

Dodatkowo radni zatwierdzili kupno trampoliny i sprzętu nagłaśniającego, które trafią do wsi Jany. (tc)

## FUNDUSZ INTEGRACYJNY W DRZONKOWIE

**130 tys. zł**

pierwszy etap oświetlenia os. Eden

**45 tys. zł**

modernizacja kapliczki i otoczenia

**15 tys. zł**

oświetlenie terenu wokół remizy

**5 tys. zł**

dwa duże namioty

**56,5 tys. zł**

plac zabaw



# To będzie największa winnica

Sceptycy i malkontenci muszą się czuć nieswojo – największa winnica w Polsce jednak powstanie pod Zaborem. Właśnie posadzono na niej pierwsze krzewy winorośli. Mało kto wierzył w to, że ten projekt się powiedzie.

29 kwietnia. Wzgórze nieopodal Zaboru. Niecodzienny widok – brnąca przez pole marszałek Elżbieta Polak w coraz bardziej oblepionych gliną lakierkach na obcasie. Kto by się spodziewał, że... po przyszłej winnicy tak ciężko się chodzi.

– Glina? To świetnie. Na takim gruncie winnica o wiele lepiej rośnie. Potrzebna jest wilgoć – Krzysztof Fedorowicz nie widzi problemu. Jego buty również już są porządnie oblepione. Cóż, to urok prac polowych. Bo pani marszałek i tłumek dziennikarzy przyjechali tutaj zakładać winnicę.

– Trzeba się będzie przebrać. Ważniejsza jest sadzonka – śmieje się Elżbieta Polak, patrząc na lakierki. Właśnie wkopała w ziemię pierwszy krzak winorośli. Symbol nowej, liczącej 35 hektarów winnicy. Po niej, kilka krzaków wkopali dziennikarze.

– To historyczna chwila – cieszy się Łukasz Chrostowski. To na jego działce się znajdujemy.

– Świetnie wylosował – czuć lekką nutkę zazdrości w głosach innych winiarzy.

Rzeczywiście, Chrostowski świetnie trafił. Winnica pod Zaborem to projekt realizowany od kilku lat. Ziemię, należącą kie-



Marszałek Elżbieta Polak w towarzystwie Łukasza Chrostowskiego wkopuje pierwszy krzew winorośli

Fot. Krzysztof Grabowski

dyś do Agencji Nieruchomości Rolnych, przy wsparciu marszałka przejęła Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie. I to ona wraz z winiarzami zakłada tutaj winnicę. Model jest prosty – o badania i infrastrukturę dba uczelnia, winnice prowadzą winiarze. Każdy gospodarz na swoim kawałku ziemi, każdy produkuje swoje wina i za nie odpowiada. Dlatego winnicę podzielono na 13 części. Tytu jest

winiarzy. Komu przypadnie jaki fragment pola, zdecydowało losowanie. A Łukasz Chrostowski wylosował sam szczyt pagórka z pięknym widokiem na okolicę. Od 10 lat uprawia winorośl w okolicach Mierzęcina. Teraz przeniósł się w okolice Zielonej Góry. Koło Zaboru uprawiać będzie 4 hektarową działkę. Największą ze wszystkich. Już posadził pierwsze krzewy. Teren jest ogrodzony.

– Za trzy lata po raz pierwszy będzie tyle owoców, że wyprodukuję wino – planuje Chrostowski.

– A tam, obok, na ogrodzonym polu, co rośnie? – spoglądam na działkę poniżej.

– Posadziłem tam 3 tys. krzewów – zdradza K. Fedorowicz. – To szybko rosnąca odmiana solaris. Myślę, że już w przyszłym roku wyprodukuję z niej wino.

Fedorowicz ma winnicę po sąsiedzku – w Łazie. Hektaro-

wą. Popyt na lokalne wino jest tak duży, że nie może nastarczyć z zamówieniami. – Myślę, że przed Winobraniami zejdą wszystkie zapasy – mówi.

Bo na razie mamy słynny model zielonogórskiego Winobrania bez winiarzy. A raczej bez miejscowego wina. Na razie lokalna produkcja jest tak mała, że nie ma problemów ze zbytem. Gdy jednak cała winnica będzie gotowa, to sprzedaż dziesiątek tysięcy butelek nie będzie taka prosta.

– Chociaż jest 13 winiarzy, to będą prowadzić wspólne działania. Dlatego powstanie np. mała winiarnia z salą do prezentacji, gdzie będzie można przyjmować turystów – tłumaczy marszałek Polak. – Takie działania będziemy wspierać.

To tylko dzięki jej uporowi winnica pod Zaborem doczekała się realizacji. Mało kto wierzył, że wykonanie tego projektu jest możliwe. Że można przesunąć planowaną tutaj drogę, ziemię nie sprzedawać w przetargach, lecz przeznaczyć na winiarstwo itd. A jednak... winnica powstała.

– To zasługa winiarzy – odpowiada pani marszałek.

Na razie rosną tu pierwsze krzewy. Zagospodarowanie całości zajmie kilka lat. To nie mały

wydatek, bo winiarze zakładają winnice na własny koszt. Chcą też budować własne piwnice, gdzie będą trzymać swoje wina. Goście będą mieli do wyboru wiele odmian. Będzie to stanowiło o kolorycie winnicy.

– Chodzi nie tylko o produkcję wina, ale również o turystykę winiarską. Będzie nas odwiedzać coraz więcej ludzi zainteresowanych naszą pracą na winnicy – mówi Roman Grad (prowadzi winnicę w Starym Kisielinie).

Winiarze nawiązują do dawnych, niemieckich tradycji winiarskich. Pod koniec XIX wieku w rejonie Zielonej Góry funkcjonowało ok. 1,5 tys. hektarów winnic. Miasto do tej pory kojarzone jest w całej Polsce z Winobraniami, które jest nieformalnym symbolem województwa. Rozdrobnienie gospodarzy też przypomina przedwojenną strukturę. W Zielonej Górze zajmowały się winiarstwem setki osób. Winiarze, w większości mali producenci, tworzyli specyficzny klimat miasta. Wpływali na to, że różniło się ono od innych. Taki nasz znak firmowy.

Tomasz Czyżniewski  
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

## W ZAWADZIE

### Bóbr w opałach

W poniedziałek, ok. godz. 12.00 specjalistyczna ekipa straży pożarnej ratowała bobra. Zwierzę utknęło na głębokości 8 metrów w kolektorze ściekowym w Zawadzie. Przestraszonego zwierzęka zauważyli pracownicy pobliskiej stacji uzdatniania wody. Akcję ratunkową przeprowadziła profesjonalna ekipa strażacka zajmująca się interwencjami na dużych wysokościach i głębokościach. Akcja trwała ok. 20 minut. Oszołomione zwierzę zostało wydobyte z wąskiego kanału przy pomocy specjalistycznej siatki i wypuszczone na wolność. Straż pożarna podejmuje tego typu interwencje kilka razy w roku. Najczęściej ratuje domowe zwierzęta: głównie psy i koty. Dzikiego bobra nasi strażacy ratowali po raz pierwszy. (kg)

## W ZATONIU

### Pałac piękny także w nocy

**Gratka dla miłośników ruin i uwieczniania ich na fotografii! Dziś (piątek) w nocy można „upolować” zatoński pałac.**

Stowarzyszenie Nasze Zatonie zaprasza na II Nocny Plener Fotograficzny Zatonie by Night. Początek dziś (piątek) o 20.30. Spotykamy się na placu przed pałacem.

– Tegoroczna edycja ma na celu przybliżenie uczestnikom historii pałacu i jego właścicieli, a przede wszystkim ma w specyficzny sposób zaprezentować walory przepięknego, zabytkowego parku – tłumaczy organizatorzy.

Dziś wieczorem będzie szczególnie malowniczo i tajemniczo.

Podświetlone zostaną ruiny pałacu oraz unikalne drzewa – platany, graby, dęby.

– Mamy nadzieję stworzyć niepowtarzalną atmosferę tego wieczoru, w trakcie którego każdy będzie mógł spróbować swoich sił w fotografii nocnej. Zapraszamy wszystkich, a szczególnie osoby pasjonujące się fotografią, do udziału w plenerze oraz do udziału w konkursie – czytamy na stronie Stowarzyszenia.

Bo zdjęcia wykonane w piątkowy wieczór, będzie można zgłosić do konkursu. Kartę zgłoszeniową oraz regulamin można znaleźć na stronie naszezatonie.org.pl

Cały projekt współfinansowany jest z budżetu gminy Zielona Góra.

Pierwszy nocny plener odbył się dwa lata temu, fotografowano wtedy podświetlone ruiny pałacu i kościoła św. Jana.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Biblioteka kusi

Trwa Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. Biblioteka wojewódzka przygotowała dla czytelników mnóstwo atrakcji. W programie m.in. dziś o 11.00, w filii nr 2, na os. Pomorskim 28 spotkanie z Tomaszem Czyżniewskim, autorem książki „Zielona Góra przelomu wieków XIX i XX”.

W sobotę Zielonogórski Odjazdowy Bibliotekarz – rajd rowerowy bibliotekarzy, miłośników książek, bibliotek i rowerów, start o 12.00, sprzed gmachu biblioteki przy al. Wojska Polskiego. We wtorek o 11.00 i 16.00 – warsztaty z decoupage dla dzieci i dorosłych w filii nr 5 (ul. II Armii 30-40).

Na środę, 15 maja (od 21.00) zaplanowano wieczorną obserwację nieba przed Palmiarnią.

Więcej informacji na stronie wimbp.zgora.pl (dsp)

## W MIEŚCIE I GMINIE

### Dość siedzenia! Wsiadaj na rower!

**Jest okazja, żeby z hukiem rozpocząć sezon rowerowy! W niedzielę rusza 7. Zielonogórski Grand Prix MTB Amatorów.**

Wyścigi będą odbywać się w mieście i gminie. Zaplanowano cztery imprezy. Pierwszy wyścig już w tę niedzielę – spotykamy się na kąpielisku leśnym „Ochla”. Od godz. 9.00 do 10.30 – przyjmowanie zgłoszeń, o 11.00 zaplanowano start wyścigu, o 13.30 – ogłoszenie wyników, dekoracje zwycięzców. Wyścigi odbędą się na oznakowanych trasach, ze startu wspólnego, na dystansach od 15 do 45 km. Kobiety, seniorzy i zawodnicy startujący w kategorii „Hobby” rywalizowa-

(dsp)

wać będą na dystansach o połowę krótszych. Można jeszcze zapisać się do wyścigu – w dniu imprezy, w biurze zawodów od 9.00 do 10.30 (opłata 40 zł, młodzież do 18 lat – 50 proc. zniżki).

Kolejne wyścigi miejsko-gminne zaplanowano na 2 czerwca – okolice Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, 7 lipca – kąpielisko leśne „Ochla”, 22 września – Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie.

Wyścigi „wyjadą” też poza miasto i gminę Zielona Góra: 23 czerwca zaplanowano start w Świdnicy, a 11 sierpnia w Czerwieńsku.

Cykl organizuje Lubuskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej przy wsparciu finansowym urzędu miasta i pod honorowym patronatem prezydenta Janusza Kubickiego.

## NASI RADNI

### Jestem za połączeniem



Tomasz Nesterowicz  
Radny Zielonej Góry,  
klub SLD, członek Komisji  
Zdrowia, Kultury i Sportu

– Niektórzy mówią „kieszonkowe” inni „pula”, ale, tak naprawdę, chodzi o podział pieniędzy oddanych do dyspozycji radnych. Jaka jest pana ocena tego modelu?

– Najistotniejsze są cele dotyczące młodzieży. Stąd moje wsparcie dla trochę zapomnianych szachów. W efekcie ruszyła szkółka szachowa, organizowane są zawody ligi szachowej. Drugim elementem mojego funkcjonowania w Komisji Zdrowia, Kultury i Sportu była decyzja o wsparciu futbolu amerykańskiego. Sport w szkole traktuję jako formę wychowania i wzmacniania młodych organi-

zmów, a nie jako hodowlę zawodowych sportowców.

– Skoro mówimy o pieniądzach i mieszkańcach, to weźmy na tapetę budżet obywatelski.

– Wprowadzenie budżetu obywatelskiego uważam za strzał w dziesiątkę. Nie zgadzam się z opinią, że jest to kreowanie kolejnego miejskiego lobby. Budżet obywatelski pobudza zdolność mieszkańców do samoorganizacji i dlatego nie powinien w żaden sposób podlegać ocenie prezydenta czy radnych. To mieszkańcy podejmują decyzje. A te nie powinny być poddawane

politycznym ocenom czy komentarzom.

– Ostatnio wiele mówiono na sesjach o Funduszu Integracyjnym. Pan reprezentuje w tej kwestii dość radykalne stanowisko.

– Jestem gorącym zwolennikiem połączenia gmin. Patrząc przez pryzmat pomyślności przyszłych pokoleń, dostrzegam same pozytywy. Zielona Góra stanie się wtedy, abstrahując od dodatkowych pieniędzy, największym podmiotem w województwie lubuskim i stanie się jednym z większych miast w Polsce. To będzie miało niebagatelne znaczenie

podczas rozmów prowadzonych na poziomie ministerialnym. Inaczej traktuje się miasto, które jest małe, inaczej takie, które ma duży potencjał rozwojowy. Pieniądże z Funduszu Integracyjnego są zatem mądrą inwestycją w przyszłość Zielonej Góry.

– Jak będzie wyglądać Zielona Góra za kilkadziesiąt lat?

– Przyszłość miasta postrzegam w systemie zero-jedynkowym. Uważam, że jeżeli do połączenia nie dojdzie, będziemy miastem powiatowym, w którym niewiele będzie się działo. Musimy doprowadzić do tego, by Zielona Góra nie straciła statusu

centrum kultury i administracji. Patrząc na gospodarkę, nie wierzę, by Zielona Góra stała się centrum przemysłowym. Musimy zatem wspomagać rozwój uniwersytetu, bo miasto z licznymi studentami może liczyć na stały dopływ pieniędzy z tytułu sprzedaży usług mieszkaniowych, gastronomicznych czy rozrywkowych. Dostrzegam po prostu zależność pomiędzy pustoszącym deptakiem i coraz mniejszą liczbą studentów. Pamiętajmy o tym.

Dziękuję.

Krzysztof Grabowski



# Św. Florian pozwolił świętować

Kobiety i dziewczęta, mężczyźni i chłopcy, najstarsi i najmłodszy... Członkowie ochotniczych straży pożarnych z gminy świętowali w sobotę w Zawadzie. Pogoda dopisała. – Św. Florian pozwolił nam się tu dziś spotkać – cieszył się wójt Mariusz Zalewski.

Okazją było oczywiście strażackie święto obchodzone w dniu św. Floriana, 4 maja. Rozpoczęła je msza św. w kościele w Zawadzie, po której uczestnicy i goście przemaszerowali na plac przed remizą.

Obchody były dobrą okazją, by docenić stałych i wieloletnich działaczy OSP, ale także by gratulować najodważniejszym, odznaczyć najlepszych i życzyć powodzenia najmłodszym ochotnikom. OSP w gminie liczy siedem jednostek i ponad 300 członków. Dzięki inwestycjom w nowe remizy i wozy bojowe, jednostki rozrastają się.

– Jesteście ludźmi, którzy widzą potrzeby innych, oddają swój czas i wypełniają misję publiczną, której celem jest poczucie bezpieczeństwa lokalnej wspólnoty. A przecież poczucie bezpieczeństwa to chyba najważniejsza ludzka potrzeba – mówił do strażaków wójt Zalewski.



(mi)  
Zdjęcia Michał Iwanowski

Kto nie chciałby zostać strażakiem? Też pytani! Do gminnych jednostek OSP chętnie zapisuje się miejscowa młodzież.

To ta piękniejsza połowa gminnej straży... I co by nie mówić, równie dzielna jak męska część OSP!



Uroczystości odbyły się na placu przed remizą w Zawadzie. Punkt obowiązkowy: flagi na maszt!



– Jesteście ludźmi, którzy widzą potrzeby innych – mówił wójt Mariusz Zalewski, prezes zarządu oddziału gminnego OSP



Były gratulacje dla najodważniejszych, odznaczenia dla najlepszych, a dla wszystkich życzenia powodzenia.

## PLAYOFFS

2013

STELMET ZIELONA GÓRA



### 10 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwsze 10 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Co jest maskotką drużyny Stelmet Zielona Góra? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na wtorkowy mecz. Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 13.05.2013 od godz. 10.00.



GAME 1 12.05.2013, GODZ. 19.00 (NIEDZIELA)

GAME 2 14.05.2013, GODZ. 19.00 (WTOREK)

Bilety do nabycia w sieci ABILET.PL Szczegóły na WWW.BASKETZG.PL



SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 26

# Był młyn i nie ma już młyna

W Dolinie Luizy działa już fontanna. Mamy wyspę. Tylko muzyka nie gra. Wyobraźcie sobie... 100 lat temu. Nie ma bloków z wielkiej płyty. Jest za to restauracja. A po wodzie pływa tratwa z muzykami. Grają np. „Jezioro łabędzie”. Kilkaset osób słucha w skupieniu.

– W to już nie uwierzę. Przyszli do lokalu coś zjeść i się napić! Czyżniewski – na pewno nie będą słuchać w skupieniu żadnej muzyki. Ty się, chłopie, opanuj. Fakty się liczą. Fakty a nie fantazje – moja żona jest lekko sceptyczna co do mojej wizji minionych epok.

Hm! Może ma rację?

Jeżeli już, to tylko w tym jednym elemencie. Gwar podczas koncertu musiał być. Bo, proszę drogiego Czytelnika, w Dolinie Luizy, czyli Wągmostawie, muzykę grywano. I to na trzy różne sposoby. A dokładnie mówiąc w trzech miejscach:

Na scenie w środku lokalu,

W muszli koncertowej ustawionej nad wodą obok restauracji,

Na specjalnej tratwie dla muzyków, która pływała po stawie.

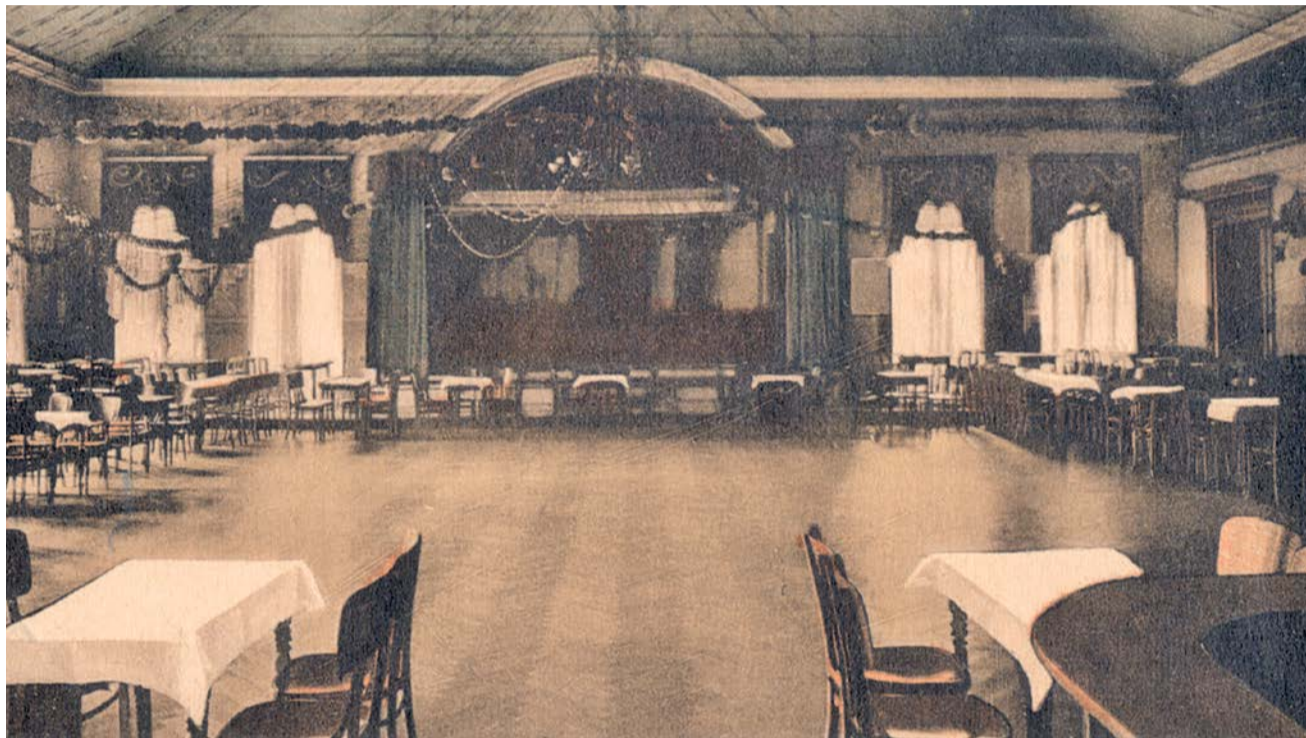
A ludzie biesiadowali wewnątrz lokalu, w zadaszonej letniej werandzie i na pomostach wokół stawu. Miejsce musiało być z 200, a może i więcej. Co za rozmach!

W poprzednim odcinku wspominałem, że nazwa Dolina Luizy, na cześć królowej Prus, została wprowadzona w roku 1887. Wcześniej to miejsce nazywano Młynem Semmlera.

Tak, tak. Staw powstał tutaj, bo na Gęśniku (tak nazywa się nasz strumyk – przed wojną Maugscht) kiedyś postawiono młyn, który piętrząc wody rzeczki stworzył sztuczny zbiornik.

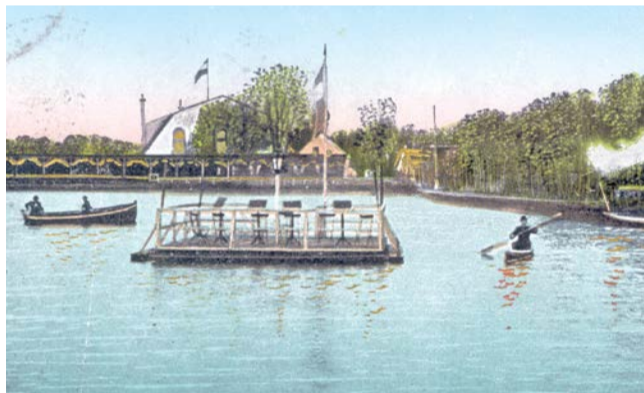
Kiedyś? To znaczy kiedy? Może w XVII wieku? Dokładnie nie wiemy. Wiemy, że pod koniec XVII wieku miał tutaj swój młyn popularny burmistrz z czasów austriackich – Semmler. Mielono tutaj zboże. Właściciel myślał jednak strategicznie. – Nie samym mieleniem człowiek żyje – stwierdził i wystąpił z wnioskiem o koncesję na prowadzenie wyszynku. Otrzymał ją pod jednym warunkiem – może obsługiwać klientów, którzy przyjechali do niego ze zbożem. Tak załatwiono sprawę ku obopólnej radości. Młynarz miał i poił swoich klientów, zwiększając swoje dochody. Ci zmęczeni drogą do młyna mogli w spokoju i przy pełnych żądkach czekać na wykonanie usługi.

Ciekawe co na to ich żony?



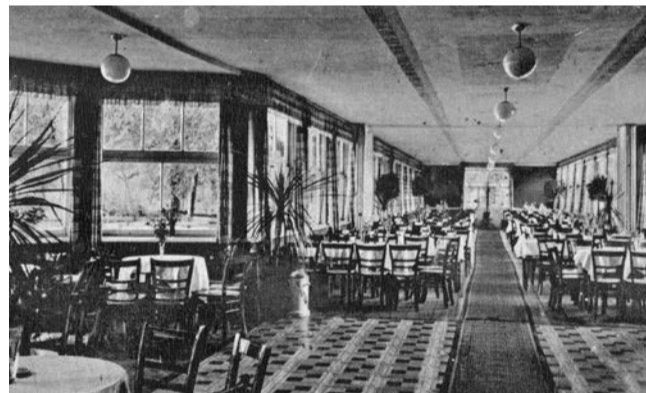
Restauracja w Dolinie Luizy. Widok z początku XX wieku. W tym czasie większość lokali miało scenę dla orkiestry lub do prezentacji występów artystycznych.

Ze zbiorów Lecha Aksiuczycza



Po stawie pływała tratwa dla orkiestry

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Fragment nowej części restauracji ustawiony wzdłuż stawu

Ze zbiorów Marka Szymaniaka



Lata 40. XX wieku. Staw obudowano z kilku stron.

Ze zbiorów Marka Szymaniaka



Dzisiaj po restauracji nie ma już śladu

Fot. Tomasz Czyżniewski

I tak młyn miał zboże przez wieki. Aż interes przestał się całkowicie opłacać. Trzeba było coś wymyślić.

Co? Skorzystajmy z wehikułu czasu i przenieśmy się w XIX wiek. Wajcha w dół i lecimy...

– Mam dosyć tego młyna! – wydziera się postawny mężczyzna.

– Ależ, drogi Augustcie, co będziesz robił? – załamuje ręce jego żona.

– Zostanę przemysłowcem – odpowiada mężczyzna.

– Nie żartuj.

Spoglądam na licznik czasu.

Wylądowaliśmy w roku 1840.

Nie wiemy, czy taka rozmowa miała miejsce. Wiemy jedynie,

że w 1840 r. właściciel młyna,

August Stolpe, przerobił młyn na

przędzalnię. Taki był trend w ów-

czesnym Grünbergu. To było

miasto tkaczy. Na masową skalę

produkowano tutaj sukno. Funk-

cjonowały już prymitywne ma-

szyny parowe. Zaczynała się re-

wolucja przemysłowa. Maszyny

zastępowały siłę ludzkich mięśni.

Trzeba było szukać nowych roz-

wiązań. Jednym z rozwiązań było

wykorzystanie młynów do celów

przemysłowych. Woda napędzała

maszyny tkackie. Stolpe nie był

jedynym, który wpadł na takie

rozwiązanie. Tego typu tkalni

i foluszy było w mieście sporo.

Jednak rewolucja przemy-

słowa robiła swoje. Maszyny

parowe w ciągu kilkudziesięciu

lat całkowicie wyeliminowały

napęd wodny.

Kronikarze nie odnotowali,

kiedy przędzalnia przestała funk-

cjonować. Jedno jest pewne – 24

lipca 1887 r. swoją restaurację

otworzył tutaj Hermann Schultz.

Zrezygnował z historycznej nazwy.

Rozpoczęła się epoka Doliny Lu-

izy. Schulz, a potem jego następcy,

wciąż rozwijali lokal. Przetrwał na-

wet wojenną zawieruchę.

Po 1945 r. Dolinę Luizy prze-

mianowano na Wągmostaw. Skąd

ta nazwa? Z pobliskiego Zastalu.

Lokal przejęła fabryka, zamienia-

jąc go w klub zakładowy. Wtedy

Zastal nazywał się jeszcze Wągmo.

A jak fabryka się nazywała

Wągmo, to jej klub nazwano

Wągmostaw. Nazwa została do

dzisiaj.

Tomasz Czyżniewski

T.Czyżniewski@Lzg24.com.pl

## SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na

[www.LZG24.pl](http://www.LZG24.pl)

